Nr. 77. OLSZTYN, na wtorek, 3 lipca 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Heliodora.
Jutro: Józefa Kalas.
Pojutrze: Cyryla i Metodego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 37 za. 8 29.
Jutro „ „ 3 38 „ 8 29.
Pojutrze księ. ws. we dnie. za. 12 36.

Przeciw robotnikom polskim.

Polakożercy przez długie lata wmawiali w świat, że szerokie koła ludności polskiej bardzo są zadowolone z rządu pruskiego i że tylko szlachta razem z duchowieństwem wytacza skargi na ucisk i prześladowanie narodowości polskiej. To posłużyło za pozór do walki przeciw duchowieństwu i do utworzenia komisyi kolonizacyjnej, która miała wykupić majątki ziemskie z rąk szlachty polskiej. Potem uznano mieszczaństwo i włościaństwo za wroga Prus i Niemiec, a więc zorganizowano bojkot i hakatę oraz utrudniono Polakom nabywanie włości rentowych. Teraz wreszcie przychodzi kolej na robotników. Hakatyści na nich składaja winę za to, że coraz więcej gospodarzy niemieckich sprzedaje posiadłości swoje Polakom.

I cóż czynią ci biedni robotnicy polscy? Tłómaczy to polakożerczy „Gesellige“. Oto robotnik nasz oszczędzone w Saksonii i w Westfalii pieniądze składa na procent do polskich spółek. Zebrawszy pewną sumkę, kupuje kawał ziemi, płacąc tyle, ile Niemiec dać nie chce. Jeżeli nie ma dosyć pieniędzy, zaciąga pożyczkę w polskim Banku. Chociaż to na pozór dłużnik bardzo niepewny, nie tracą na nim banki, bo parcelnik, jeżeli nie może spłacić procentów i rat z kapitału, nie bankrutuje ani sprzedaje ziemi, lecz pozostawia na niej żonę z dziećmi, a sam wędruje na zachód i pracuje tam tak długo, aż z swego zarobku spłaci najuciążliwsze długi.

„Gesellige“ przewiduje, że zarobek na zachodzie będzie jeszcze bardzo długo i że wskutek tego corocznie popłyną z tamtąd miliony w strony polskie, aby paraliżować wpływ komisyi kolonizacyjnej i wypierać chłopów niemieckich. Na dobitkę niemieccy rólnicy nie mogą wskutek tego dostać robotników i wpadają w kłopoty coraz większe.

Polakożercze pismo kończy zapewnieniem, że dopóki robotnik polski będzie mógł w stronach rodzinnych posiadać własność, a na zachodzie zarabiać, dopóty daremne będą wszelkie usiłowania, aby zachować ziemię w ręku gospodarzy niemieckich i wzywa niedwuznacznie do zmiany ustaw państwowych, aby robotnikom polskim z jednej strony utrudnić zarobkowanie, a z drugiej uniemożliwić nabywanie ziemi.

A więc gdyby robotnik polski zarobione w niemieckich stronach pieniądze przepił i przełajdaczył, gdyby się przejął socyalistyczną zasadą, że oszczędność to głupstwo, miałby łaskę w oczach naszych najserdeczniejszych. Ponieważ przecież żyje po bożemu, ponieważ nietylko pracować, lecz także oszczędzać umie i w myśl intencyi Ojca św. i samego cesarza niemieckiego, stara się nabyć własność, co najskuteczniej chroni od pokus socyalizmu, dla tego chcianoby go wyzuć z praw, które każdemu obywatelowi poręcza konstytucya, chcianoby mu odebrać możność nabywania ziemi, na której się urodził i którą potem swym użyźnił, a zmusić do pracowania za psie pieniądze u rólników niemieckich. Jednem słowem, aby junkier niemiecki mógł zapijać szampana, a kolonista trzy razy na dzień zajadać kiełbasę, ma robotnik polski zostać niewolnikiem.

Nie wiemy, czy te zamysły się spełnią, ale winniśmy się przygotować na wszystko. Robotnik polski niech tem gorliwiej pracuje i oszczędza, bo pieniądze przydać się mogą, kiedy ziemia stanieje. „Pan Bóg radzi o swojej czeladzi“ i zginąć nam nie pozwoli, a pieniądz zawsze będzie miał wartość.

Wojna w Chinach.

Na odsiecz ambasadorom do Pekinu dąży 10 tysięcy sprzymierzonych wojsk pod komendą rosyjskiego jenerała Stoessela. Trudno uwierzyć, aby oddział ten zdołał coś zrobić przeciw ogromnym sfanatyzowanym tłumom i regularnemu wojsku. Oprócz tego jest Pekin, jak twierdzą znawcy, silnie obwarowany i przy umiejętnej obronie bronić go mogą Chińczycy przeciw przeważającym siłom europejczyków. Mury Pekinu są na 50 stóp wysokie, niektóre części nawet do 61 stóp. Grubość ich najmniejsza wynosi 22, a największa 57 stóp. Zbudowane one są z wierzchu z cegły i granitu, środkiem silnie ubita ziemia i głazy granitowe. Przed murami znajduje się rów, z którego ziemi użyto do wypełnienia murów. Jeżeli Chińczycy dobrze się bronić będą, a sprzymierzone wojska nie będą miały bardzo silnej artyleryi, to trudno sobie wystawić, aby można Pekin tak prędko zdobyć.

Z pola walki.

Naczelny wódz armii angielskiej, miał na bankiecie ochotników mowę, charakteryzującą obecne położenie. Powiedział on co następuje: Rzut oka na wszechświatową sytuacyą polityczną robi niezbyt przyjemne wrażenie. Anglia zatrudniona jest wojną w południowej Afryce, która, mam nadzieję, nie długo się skończy; poważnemi zawikłaniami grożą wypadki w Chinach. Mam jednak zaufanie do wojowniczego ducha narodu, że nie zbraknie nam żołnierzy, cokolwiek się tylko stanie.

Roberts donosi o kilku małych potyczkach z rozmaitym wynikiem.

Jenerałowie French i Hamilton usiłowali otoczyć siły burskie pod Silverton. Wywiązała się z tego trzydniowa bitwa, w której padło 150 Anglików. Burowie pomaszerowali na wschód nad koleją do zatoki Delagoa.

Znaczne oddziały Burów okopują się pod Middelburgiem.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Pogłoska o zamachu na życie cesarza powstała w mieście Bernburg. Jeden z tamtejszych zecerów zrobił sobie żart i napisał na papierze, przeznaczonym do spisywania telegramów, wiadomość o zamachu, z tym dodatkiem, że ks. Henryk pruski objął rejencyą. Ten telegram pokazał kilku znajomym i ztąd powstała pogłoska. Śledztwo w sprawie tej zostało już wytoczone.

— Cesarz Wilhelm przebywa w Kilonii. W środę po południu konferował z sekretarzem spraw zagranicznych hr. Bülowem, w czwartek zgromadził do koła siebie w koszarach marynarskich przeszło 2000 byłych gwardzistów i wygłosił do nich mowę, wyrażając nadzieję, że pozostaną wiernymi ojczyźnie niemieckiej do końca swego życia. Niezmiernie cieszył się cesarz, że gwardziści tak licznie zeszli się na jego wezwanie. W piątek odbył się u cesarza wieczór piwny, na którym byli wszyscy przebywający w Kilonii książęta.

— Straty, jakie Niemcy ponieśli przy zdobywaniu Tientsinu, są według urzędowego komunikatu następujące. Zabitych 10, a mianowicie: kapitan Buchholz, majtkowie: Lausten, Zimmermann, Opermann, Baatz, Goedeke, Rietz, Viner, Hecht, Boding i Feddermann. Ciężko ranni: kapitan Schlieper, porucznik Krohn, porucznik Lustig, podporucznik Pfeiffer, majtkowie Burmann, Graft, palacz Otto Sieg, ranni: kapitan von Usedom, porucznik Jerssen.

— **Austrya**. W Wiedniu przygotowuje się niezwykły wypadek. Otóż niebawem ma nastąpić ślub arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, następcy tronu, tj. przyszłego cesarza Austryi i króla Węgier z hrabianką Zofią Chotek, Czeszką. O tym stósunku dawno już głoszono i donoszono, że cesarz Franciszek Józef nie chce dać zezwolenia na ten związek małżeński, boć arcyksiążę wziąłby sobie za żonę kobietę, niższą od siebie urodzeniem. Cesarz dał teraz swe pozwolenie. Ponieważ jednak prawo panującego domu Habsburgów w Austryi zabrania, aby synowie małżeństw nierównych zasiadali na tronie, dla tego arcyksiążę składać musiał w przeszły czwartek uroczystą przysięgę, że gdy zostanie cesarzem i królem, żona jego nie będzie miała prawa do noszenia tytułu cesarzowej austryackiej i królowej węgierskiej, a dzieci z tego małżeństwa wykluczone będą od prawa do tronu. Żona jego będzie tylko żoną cesarza Austryi i króla Węgier — ale nigdy nie wolno będzie jej się tytułować cesarzową austryacką, lub królową węgierską. Przysięga arcyksięcia będzie więc uroczystem zrzeczeniem się wszelkich praw do tronu dla potomstwa pochodzącego z tego małżeństwa.

— **Włochy**. Z Rzymu telegrafują, że niedaleko miejscowości Grosseto, zeszłej niedzieli wieczorem chłopi wiejscy zastrzelili osławionego zbójcę Fioravanti, który był następcą jeszcze więcej osławionego bryganta zabitego przed dwoma latmi Fibursiego. Na pochwycenie zbója wyznaczono bardzo wysoką nagrodę. Niepokoił on wielce całą okolicę. We Włoszech jeszcze wciąż rzemiosło zbójeckie kwitnie. w niektórych razach ludność wprost popiera zbójców. Smutne to są stósunki we Włoszech.

Szatańskie wynalazki.

Słynny wynalazca armaty rewolwerowej, szrapneli i kilku materyałów, posiadających nadzwyczajną wybuchową siłę, specyalista w budowie przyrządów do niszczenia okrętów i zabijania odrazu wielkiej liczby ludzi, Amerykanin H. Maxim, ogłosił rozprawę o sposobach prowadzenia przyszłych wojen. Jest on przeciwnikiem tych uchwał konferencyi hagskiej, które się odnoszą do tak zwanych „barbarzyńskich“ sposobów wojowania. Jego zdaniem, nie ma żadnej podstawy postano-

wienie, iż nie wolno rzucać pocisków z balonów, ani używać kul wybuchających wewnątrz ciała. „Albo — powiada on — trzeba odrazu powiedzieć, że każda zgoła wojna jest barbarzyństwem i wyszedłszy z tego położenia uchwalić, że nikomu nie wolno trzymać wojska, zwłaszcza zaś artyleryi, pancerników itd., albo też, uznając w zasadzie prawo wojny, nie bawić się już w udawanie ludzkości, lecz dopuścić używanie wszelkich morderczych środków. To będzie i szczere, podczas gdy zakazy uchwalone w Hadze wyszły z pobudek podstępnych, albowiem są one podobne do pajęczyny, w której zaplącze się mucha, a którą bąk przebije. Silne mocarstwo nie będzie dbało o zakazy, jak Anglia w wojnie transwalskiej nie dbała o to, iż jej kule uznano za barbarzyńskie; natomiast państwo słabe, małe, jest temi zakazami skrępowane w wyborze środków obronnych. Słowem może się zdawać, że wielkie potęgi dla tego jedynie pouchwalały w Hadze różne zakazy, żeby mogły w przyszłości łatwiej schrupać swych małych przeciwników.“ Skoro tedy tak się na barbarzyństwo zapatrywać będziemy, natenczas Maxim radzi wszystkim przyjrzeć się jego nowym wynalazkom.

Jest ich dwa. Najpierw - powietrzna torpeda, coś podobnego do długiej rury, napełnionej wybuchową materyą i kapslami, które w tej materyi siedzą przy sobie, jak rozynki w kołaczu. Kiedy torpeda, wyrzucona z odpowiedniego przyrządu, wzleci pod obłoki, a potem zacznie spadać, wówczas w pewnej chwili, którą łatwo z góry obliczyć, rura pęknie i rozpryśnie się na drobne kawałki, a od tego wstrząśnienia, jakie powstanie w powietrzu, popękają kapsle, z nich zaś spadnie na nieprzyjaciela silny kwas siarkowy jako drobny deszczyk. Oczywiście poparzą się i oślepną ludzie i konie, a nawet trawa w całej okolicy będzie spalona. Dość jednej takiej torpedy, aby w ciągu kilkunastu minut spędzić ze stanowiska silnego nieprzyjaciela, przyczem zginie mu kilkadziesiąt tysięcy ludzi. — Jest to straszne, ale tylko dla tego, że momentalne. Może ktoś powie: cóż za pożytek z takich torped, kiedy może je mieć tak samo silny jak słaby, owszem, ten drugi prędzej straci ostatniego żołnierza. Jest to jednak mylne zapatrywanie, bo garść żołnierzy łatwiej się skryje i zasłoni niż milionowa armia i w ogóle jest bez porównania od niej ruchliwsza, a więc trudniej wymierzyć w nią torpedę. Jeżeli taki pocisk, ważący 500 kilogramów, rzucić na miasto, to sądzę, — powiada Maxim, — że z niego zostaną tylko gruzy. Tajemnicą wynalazcy jest materya wybuchowa tak nadzwyczajnej siły, że wszystkie dynamity nie mogą się z nią porównać.

Wynalazkiem drugim Maxima jest łódź torpedowa, poruszająca się z niesłychaną szybkością, w skutek czego już nie potrzeba myśleć nad udoskonaleniem łodzi podwodnych. Jego statek pomyka jak strzała, więc uciec od niego niesposób, a trafić w niego bombą lub w jakiś inny sposób odeprzeć jego atak jest czystem niepodobieństwem. Siłą poruszającą jest jakiś gaz, wynaleziony przez Maxima i prze niego zwany „motorytem“. Znajduje się on w rurach stalowych i z nich uchodzi z jednego ich końca, gdy otworzyć kurek i tu go zapalić, jak zwykły gaz świetlny. Palenie się jednego cylindra trwa godzinę i daje siłę tysiąca koni parowych, a ponieważ na statku jest trzydzieści takich cylindrów, więc zapaliwszy je wszystkie razem można otrzymać siłę trzydziestu tysięcy koni parowych, czyli więcej niż je posiada niejeden ogromny pancernik. A że łódź jest mała i lekka, więc oczywiście mknie jak strzała i wpadłszy pod okręt nieprzyjacielski, rzuca nań torpedę, poczem równie prędko umyka, nie tracąc czasu na obroty, bo równie łatwo płynie wstecz jak naprzód. Jedyną jej wadą - kosztowność. Ładunek gazu w jednej rurze wart 2000 dolarów, a ładunek we wszystkich trzydziestu rurach 60,000 dolarów (250 tysięcy marek) — „Toż to w istocie cały majątek, — powiada Maxim — lecz zważywszy to, że takim wydatkiem można przyprawić nieprzyjaciela o stratę pancernika, kosztującego kilka milionów, i zważywszy prócz tego, że sama łódź jest tania, powiemy, że to są bardzo znośne koszta.“

Widoki nielada, - jeśli tylko wiadomości powyższe sprawdzą się w rzeczywistości! Któreż z tych mocarstw, które na konferencyi w Hadze układały spis zakazanych środków morderczych zgłosi się do Maxima pierwsze o kupno jego powietrznej torpedy i jego motorytu?!

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości kościelne.

Ameryka. Z ostatniego listu pasterskiego ks. arcybiskupa w Nowym Jorku dowiadujemy się, że w jego dyecezyi znajduje się obecnie 1,200,000 katolików, w ciągu ostatnich 10 lat powstało 27 nowych parafii i założono 250 katolickich kościołów, konwentów, szkół szpitali itp. Liczba osób, które w ostatnim roku przystąpiły do św. Sakramentów wynosi 3,190,430. Podobnie, jak w dyecezyi nowojorskiej, czyni katolicyzm szybkie postępy i w innych dyecezyach Stanów Zjednoczonych.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Kto dotąd Gazety nie zapisał, niech ją sobie jeszcze teraz zapisze. Kto żąda pierwsze numera, musi dopłacić poczcie 10 fen. więcej, kto tych numerów nie żąda, ten teraz zawsze jeszcze zapłacić potrzebuje tylko 1 markę lub z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 2 lipca 1900.

— Dziś, w poniedziałek, rozpoczęły się tu posiedzenia sądu przysięgłych. Jako oskarżeni stawają: 1. W poniedziałek, 2-go lipca a) robotnik i dawniejszy pomocniczy listowy Maks Grabowski z Biesala oskarżony o sfałszowanie dokumentu; b) służąca Augusta Glica z Itówka oskarżona o zamordowanie dziecka. — 2. We wtorek, 3 lipca: a) robotnik August Nieswandt z Giław oskarżony o krzywoprzysięstwo; b) górnik Józef Mazuch z Ressie przy Buer w Westfalii, oskarżony o krzywoprzysięztwo. — 3. W środę, 4 lipca: posiedziciel Jan Sadryna z Jedzparka oskarżony o zamierzone zabójstwo. — 4. W czwartek, 5 lipca: a) robotnik Dawid Staal z

Latarnik.

Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Polskie książki w Aspinvall, na jego wieży, wśród jego samotności, była to dla niego jakaś nadzwyczajność, jakieś tchnienie dawnych czasów. Teraz wydało mu się, jak owym żeglarzom wśród nocy, że coś zawołało na niego po imieniu głosem bardzo kochanym, a zapomnianym prawie. Przesiedział chwile z zamkniętemi oczyma i był prawie pewny, że gdy je otworzy, sen zniknie. Nie, rozcięta paczka leżała przed nim wyraźnie, oświecona blaskiem południowego słońca, a na niej otwarta już książka.

Gdy stary znowu wyciągnął po nią rękę, słyszał wśród ciszy bicie własnego serca. Spojrzał, były to wiersze. Na wierzchu stał wypisany dużemi literami tytuł, pod spodem zaś imię autora. Imię to nie było Skawińskiemu obce. Wiedział, że należy ono do wielkiego poety, którego nawet i utwory czytywał po trzydziestym roku w Paryżu. Potem wojując w Algierze i w Hiszpanii, słyszał od rodaków o coraz więcej wzrastającej sławie wielkiego wieszcza, ale tak przywykł wówczas do karabina, że i do ręki nie brał książek. W roku czterdziestym dziewiątym wyjechał do Ameryki i w awanturniczem życiu, jakie prowadził, prawie nie spotykał Polaków, a nigdy książek polskich. Z tem większą też skwapliwością i z tem żywiej bijącem sercem przewrócił kartę tytułową. Zdało mu się teraz, że na jego samotnej skale poczyna się dziać coś uroczystego. Jakoż była to chwila wielkiego spokoju i ciszy. Zegary Aspinvallskie wybiły piątą po południu. Jasnego nieba nie zaciemniała żadna chmurka, kilka mew tylko pławiło się w błękitach. Ocean był ukołysany. Nadbrzeżne fale zaledwie bełkotały zcicha, rozpływając się łagodnie po piaskach. W dali śmiały się białe domy Aspinvallu i cudne grupy palm. Naprawdę było jakoś uroczyście, a cicho i poważnie. Nagle wśród tego spokoju natury rozległ się drżący głos starego, który czytał głośno, by się samemu lepiej rozumieć:

Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie!
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię utracił. Dziś piękność twą w całej [ozdobie
Widzę i opisuje, bo tęsknię po tobie...

Skawińskiemu zabrakło głosu. Litery poczęły mu skakać do oczu; w sercu coś urwało się i szło nakształt fali od serca wyżej i wyżej, tłumiąc głos, ściskając za gardło... Chwila jeszcze: opanował się i czytał dalej:

Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz bramie! Ty, co gród [zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym [ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś [cudem
Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany martwą podniosłem powiekę,
I zaraz pieszo do twych świątyń progu
Biegłem, za wrócone życie dziękować Bogu,
Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono...

Wezbrana fala przerwała tamę woli. Stary ryknął i rzucił się na ziemię; jego mleczne włosy zmieszały się z piaskiem nadmorskim.

Oto czterdzieści lat dobiegało, jak nie widział kraju i Bóg wie ile, jak nie słyszał mowy rodzinnej, a tu tyczasem ta mowa przyszła sama do niego — przepłynęła ocean i znalazła go samotnika na drugiej półkuli, taka droga, taka śliczna, taka kochana. We łkaniu, jakie nim wstrząsało, nie było bólu, ale tylko nagle rozbudzona miłość, przy której wszystko jest niczem. On po prostu tym wielkim płaczem przepraszał tę ukochaną, oddaloną, za to, że się już tak zestarzał, tak zżył z tą samotną skałą i tak zapamiętał, iż się w nim i tęsknota poczynała zacierać. A teraz »wracał cudem« — więc się w nim serce rwało. Chwile mijały jedna za drugą: on wciąż leżał. Mewy przyleciały nad latarnię, pokrzykując, jakby niespokojne o swego starego przyjaciela. Nadchodziła godzina, w której je karmił resztkami swej żywności, więc kilka z nich zleciało z wierzchu latarni aż do niego. - Potem przybyło ich coraz więcej i zaczęły go dziobać lekko i furkotać skrzydłami nad jego głową. Szumy skrzydeł zbudziły go. Wypłakawszy się, miał teraz jakiś spokój i rozpromienienie, a oczy jego były jakby natchnione. Oddał bezwiednie całą swoją żywność ptakom, które rzuciły się na nią z wrzaskiem, a sam wziął znowu książkę do ręki.

(Dokończenie nastąpi).

Szombarga i pasterz August Schabram z Naglad oskarżeni o zgwałcenie i pomoc w tem; b) mistrz szewski Podzadłowski z Marcinkowa oskarżony o krzywoprzysięstwo.

— Z izby karnej, 28 czerwca. Chałupnik Jakób Rutkowski z Itówka za niebezpieczne pokaleczenie skazany został przez sąd ławniczy w Niborku na 2 miesiące więzienia. Przeciw temu wyrokowi założył apelacyą, która jednakże odrzuconą została. — Wyrobnik August Zmijewski z Kalborn skazany został przez sąd ławniczy w Dąbrównie na 3 miesiące więzienia za zakłócenie spokoju domowego i obrazę. Przeciw temu wyrokowi założył apelacyą, która jednakże odrzuconą została. — Za lekkomyślne pokaleczenie stawał oskarżony syn gospodarski Karol Maass z olsztyńskiego wybudowania. Przy młockarni, która nie była wedle przepisu należycie okrytą, pokaleczyła się znacznie młoda dziewczyna. Wykazało się jednakże że oskarżony nie był temu winien, ale inna osoba i sąd uwolnił go od winy. — Syn karczmarski Fryderyk Engel z Bystrza skazany został przez sąd ławniczy w Szczytnie za obrazę na 20 m. kary. Założoną przez niego apelacyą izba karna odrzuciła. — Chłopak Karol Wirth albo Rybak z Ostrudy, liczący ledwo 16 lat, stawał oskarżony o sprzeniewierzenie i zamierzone oszustwo. Chłopak ten już niejednokrotnie siedział w więzieniu, raz nawet przez 14 miesięcy. Teraz skazany został na 9 miesięcy więzienia, lecz ledwo mu wyrok przeczytano, zawołał: »Z tem nie jestem spokojny«. Zaraz go zapakowano do kozy. — Służąca Wilhelmina Grabowska, obecnie w Bochum, skazaną została przez sąd ławniczy w Ostrudzie za sprzeniewierzenie na 50 m. kary. Przeciw temu wyrokowi założyła apelacyą, która jednakże odrzuconą została, gdyż przy rozprawach wykazało się, że oskarżona była winną nietylko sprzeniewierzenia, ale jeszcze inne jej sprawki na jaw wyszły.

— Aż dwie chorągwie poświęcono zeszłej niedzieli w naszym mieście. Pierwszą była nowa chorągiew tutejszego »Gesellenvereinu«, którą uroczyście poświęcono w tutejszym kościele katolickim przed południem o 11. Stawiło się na tę uroczystość wielu członków takich Towarzystw z Prus Wschodnich i Zachodnich. Po południu o 4 odbył się pochód Towarzystw przez miasto z muzyką, poczem była zabawa w »Koperniku«. Drugą chorągiew, ewangielickiego Towarzystwa robotniczego, poświęcono w kaplicy św. Anny na zamku. Zabawa z tej okazyi odbyła się w »Kurhauzie«.

— Do pierwszej Komunii św. przyjętych tu zostało zeszłego piątku 263 dzieci ze szkół ludowych i to 119 chłopców i 144 dziewcząt. Jak już od kilku lat, wszystko było »fajn« przy tej uroczystości, to jest po niemiecku.

— Za centnar kartofli płacono tu na ostatnim targu 2,50—2,70 m.

— Przy tutejszych katolickich szkołach ludowych ustanowionych zostanie z dniem 1-go października czterech nowych nauczycieli. Jak donoszą, zgłosiło się na te miejsca przeszło 50 nauczycieli.

— Dnia 5-go czerwca napadniętą została na szosie pomiędzy Olsztynem a Liznowami młoda dziewczyna w celach niemoralnych. Napastnik liczył lat około 19 do 20, miał szary surdut i spodnie powalane wapnem i gliną. Zapewne pracuje on w okolicznej cegielni. Ktoby co o tym napastniku wiedział, niech doniesie prokuratoryi w Olsztynie pod 29. 606/00.

— Landrat p. Krahmer otrzymał urlop od 29 czerwca do 1 sierpnia; do 12 lipca zastępować go będzie assesor regencyjny dr. jur. Bansi, od 12 lipca deputowany powiatowy właściciel dóbr rycerskich von Baehr z Ramsowa. — Urlop od 15 lipca do 12 sierpnia otrzymał fizyk powiatowy p. dr. Eberhardt, a zastępować go będzie fizyk powiatowy p. dr. Behrendt z Morąga.

— Z wielką okazałością będzie tu obchodzone w przyszłą sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek 13-te prowincyonalne wschodnio-pruskie strzelanie związku strzelców. Spodziewany jest zjazd około 400 strzelców, gdyż 350 już się dotąd zgłosiło. W niedzielę o 1-szej w południe odbędzie się pochód strzelców przez miasto. Pochód rozpocznie się z placu przy gazowni w następującym porządku: Nasamprzód dwóch heroldów na koniach, następnie 12 trębaczy konno, w kostyumach, dalej kapela dragonów na koniach, 7 Towarzystw strzeleckich z chorągwiami i odznakami, następnie czterokonny powóz z królem strzeleckim, za nim inne pojazdy, dalej kapela 151 pułku piechoty, 8 Towarzystw strzeleckich, dalej znowu kapela i dalsze 8 Towarzystw. Na końcu pójdzie olsztyńskie Towarzystwo strzelców. Przed ratuszem powita strzelców burmistrz p. Belian, na co odpowie przewodniczący strzelców burmistrz p. Schröder z Świętejsiekierki. Pochód pójdzie przez ulice Wilhelmowską, plac remontowy, Warszawską, Prostą, rynek, Górną, Gutsztacką, do Jakóbowa, gdzie będzie wspólny obiad. Oprócz strzelców z Prus Wschodnich zgłosili się także strzelcy z Inowrocławia, Bydgoszczy, Chełmna, Torunia itd.

— Tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo „ZGODA“ urządza w przyszłą niedzielę, 8-go lipca wycieczkę do Glotowa. Wyjazd wozami rano 5-tej z placu obok gazowni.

— Na robotę do Prus wyszło w tym roku z Królestwa Polskiego przeszło 80 tysięcy osób. Najem służby rólnej i dworskiej jest niezmiernie utrudniony.

* **Bartąg.** Tutejsza spółka pożyczkowa odbyła w czwartek swe posiedzenie w oberży p. Langkaua. W miejsce zmarłego nauczyciela p. Weiss wybrano rendantem posiedziciela p. Kornalewskiego, przewodniczącym w miejsce pana K. wybrano posiedziciela p. Jakóba Barczewskiego z Jondorfa.

* **Ostruda.** Pan landrat ogłasza że zaraza pomiędzy bydłem w całym tutejszym powiecie ustała.

* **Szczytno.** Nowowyświęcony ksiądz Kurbjeweit odprawił tu zeszłego wtorku swe prymicye. Z okazyi tego zeszły się takie tłumy ludu pobożnego, że dość obszerny nowy kościół tutejszy nie mógł pomieścić wszystkich. Była to pierwsza tu prymicya od czasu reformacyi Lutra. Ks. prob. Woywod z Ządzborka miał kazanie niemieckie, ks. prob. Osiński z Opaleńca polskie. Prymicyant odprawił pierwszą ofiarę Mszy św. w asystencyi kuratusa ks. Rockel z Wielbarka i ks. Langkau z Lesin. Jako ojciec duchowny fungował ks. prob. Neumann z Klebarka. Wogóle było 9-ciu księży.

* **Margrabowa.** We wiosce Sajdy uderzył piorun w zabudowanie gospodarza Piasek i spalił je w krótkości doszczętnie. P. ponosi bardzo wielką stratę, gdyż budynek był bardzo nizko zabezpieczony, a inwentarz wcale nie.

* **Jańsbork.** Jarmark na bydło i konie był bardzo dobrze obesłany. Ceny jednakże były bardzo nizkie, gdyż handlarzy było mało.

* **Sztum.** We wtorek po południu przeciągała ciężka burza nad naszą miejscowością. Grom uderzył w budynek mieszkalny chałupnika Józefa Taplik w Sztumskim polu. Skutkiem uderzenia cały szczyt domu od góry do dołu został rozdarty, nadto ogłuszoną została 12-letnia córka właściciela, która jednak wrótce przyszła do siebie.

* **Lubawa.** Robotnik Karol Kowalkowski z Mątew, który pracował u gospodarza Romackiego w Białkach pod Kwidzyną, został zamordowany. Zwłoki z rozbitą czaszką znaleziono o 200 kroków za karczmą. Niewiadomo, kto był sprawcą morderstwa; przy zamordowanym znaleziono drobną sumę pieniędzy, 75 fen, które miał przy sobie, morderstwa więc nie popełniono w celu łupiestwa.

* **Chojnice.** Proces w Chojnicach przybiera zwrot całkiem niespodziany. Zdaje się, że antysemici już nie wierzą, aby rząd zakroczył przeciw mieszkańcom żydowskim, więc chcą sądy zmusić do tego pośrednio. Redaktor dziennika antysemickiego »Staatsbürger Ztg.« ogłasza teraz list publiczny, w którym jawnie obwinia kupca żydowskiego Meyera, że o zbrodni wiedział. Meyer miał przed zamordowaniem Wintera powiedzieć w obecności kilku świadków, że Winterowi grozi niebezpieczeństwo, córka Meyera zaklinała ojca, aby jakiegoś papieru nie podpisywał, bo to »morderstwo«, później, ale jeszcze przed morderstwem, przeprowadził się Meyer do Berlina i tutaj jego córka umarła wśród konwulsyi. Obwiniając Meyera publicznie, chce redaktor antysemickiej gazety zmusić go do wytoczenia procesu. Podobno są czterej świadkowie, którzy poprzysięgną, że Meyer i jego córka tak mówili.

* **Grudziądz.** Robotnika Jana Webera pozwano przed sąd za to, że swego ojca staruszka napadł w drodze do Kwidzyny i odebrał mu woreczek z pieniędzmi około 7 m. Podczas postępowania sądowego ojciec oświadczył, że nie chce przeciw synowi świadczyć, skutkiem czego syna od winy uwolniono.

* **Człuchów.** Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w dom szewca p. Gory w Pietrzwałdzie, nie wyrządzając zresztą żadnej szkody. Piorun przebił posobę, spuścił się po łańcuszku od zegara ściennego w dół, rozbijając szkło na zegarze, przyczem kawałki szkła padły na twarz dziecku, ale zegar nie stanął. Następnie wszedł w druty telefoniczne, gdyż były znacznie pokrzywione.

* **Mogilno.** Do więzienia tutejszego przewieziono 24 letniego Swiatkowskiego, pochodzącego z Gozdawy pod Mogilnem, który dotąd odsiadywał w domu karnym w Rawiczu kilkuletnią karę za podpalenie. Przyznał on się bowiem inspektorowi więziennemu w Rawiczu, że przed 5 laty zamordował cieślę Kartha i obciążonego kamieniami wrzucił do jeziora w Swierkowicach. We wtorek udała się komisya sądowa na miejsce zbrodni, aby odszukać części ciała Kartha. Podczas transportu wyraził się zbrodniarz do urzędnika, który z nim jechał, że woli umrzeć, jak siedzieć w cuchthauzie.

* **Kraków.** Pielgrzymka polska Tercyarska wyruszy do Rzymu dnia 10 września br. Z Krakowa bilet III klasy wraz z noclegami w drodze, mieszkaniem i utrzymaniem przez 10 dni w Rzymie tam i napowrót kosztuje 70 złr. Tylko 500 osób będzie przyjętych do tej pielgrzymki. Zgłaszać się należy najpóźniej do 1 sierpnia do O. Z. Podworskiego w Alwernii (Gakizien — Oestereich). Trzeba o tem powiadomić tych, którzyby mieli chęć się wybrać do Rzymu, aby uzyskać łaski roku jubileuszowego.

Rozmaitości.

Żarłok monachijski. W Monachium „koncertował“ Jan Kessler, który zadziwiał otoczenie ogromną ilością potraw, znikających w istnej czeluści jego żołądka. Tłumy się zbiegały, aby patrzeć na popisy żarłoka i to do tego stopnia, że aż policya musiała tu wkroczyć. Swoją drogą jest na co patrzeć. Kessler siada o godzinie pierwszej minut 55 i zjada z powagą 80 t. zw. „knagwurstów“. Uczyniwszy to, oświadcza gotowość osiągnięcia okrągłej liczby 100. Ponieważ jednak tego nie żądano, Kessler przeczekał małą godzinę, aby potem postawić przed sobą półmisek wątrobianych knedli i sprzątnąć z niego 52 sztuk. Innym znowu razem „spałaszował“ trzy duże pieczone gęsi, dalej po dwu godzinach połknął 52 na twardo ugotowanych jaj, a po tym samym czasie doprawił sobie 25 funtami cegiełek sera. Mimo to jednak, po niejakim czasie założył się, że w przeciągu 42 dni sam jeden da radę wołu, ważącemu 10 centnarów. I co powiecie, że zadaniu temu nietylko dał radę, ale jeszcze przyspieszył termin końcowy o całe 12 dni. Kessler jest z zawodu służącym i gratulować tylko należy panu, który może wyżywić takiego służącego.

XXVI Bilans „Westy“, Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu – za rok 1899.

Aktywa.

Sola-weksle	198,800.—
Kamienica własna i ruchomości	323,196.62
Pożyczki hipoteczne i lombardowe	1,164,490.—
Papiery wartościowe	409,027.60
Pożyczki na polisy	431,980.—
Rezerwa w reasekuracyi i zaległe procenta	57,243.35
Salda u agentów i innnych debitorów	454,791.44
Prolongowane składki	130,902.13
Gotówka w kasie	97,316.76
Efekta kaucyjne	90,859.95
	3.358,607,85

Pasywa.

Rezerwa szkód	28,700.—
Rezerwa składkowa i składki przeniesione	3,030,209.48
Kaucye	101,827.72
Hipoteka na kamienicy	150,000.—
Inne pasywa	6,906.25
Zysk	40.364,40
	3.358,607,85

Pierwszy dom

win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie	za but.	już od	90 fen.	za litr 130 f.
Słodkie	„	„ „	90 fen.	„ 130 f.
Zieleniak wytrawny	„	„ „	100 fen	„ 160 f.
Wytrawne samorodne	„	„ „	110 fen.	„ 180 f.
Maślacz przetrawiony	„	„	110 fen.	„ 190 f.
Słodkie wyskoki (Ruster)	„	„ „	125 fen.	„ 200 f.
Słodkie stare tokajskie	„	„ „	125 fen.	„ 200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Wyprzedaż!

Z powodu zwinięcia mego składu **wyprzedaję** po jaktańszych cenach zapas towarów

wełnianych i bawełnianych jako i fartuchów.

Zarazem proszę wszystkich którzy mi dali rzeczy do farbowania, aby tąkowe w przeciągu trzech tygodni odebrali.

A. Kulick,

mistrz farbierski w OLSZTYNIE, ulica Warszawska nr. 9.

Książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze poleca drukarnia Gazety Olsztyńskiej

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna

najlepszych zegarkow i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dajemy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jestdodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Waleryan Cichowicz, **polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie** (Ostrowo Bzg. Posen.)

Ogrodnika

na robotę przyjmie od św. Michała

A. Schmitter
w Linowie.

Wosk,

kupuje każdą ilość i płaci dobre ceny

Adler-Drogerie
w Wartemborku.

KOSY,

każda sztuka pod gwarancyą,
Młotki do klepania kosów,
Kowadełka do klepania kosów,
Zelazo w sztabach,
Sprzęty rólnicze,
Cement portlandzki,
Papę na dachy,
Smołę,
Okucia do drzwi i okien,
Okna do chlewów, itd.
poleca jak najtaniej

Moritz Lachmann,
Rynek nr. 8.

O. Thieme

browar w Wartemborku

poleca swe dobre

piwo bawarskie
składowe za 1/8 beczułki 2,75 m

Piwo brunatne
1/8 beczułki 1,50 m.

Okucia do drzwi,
Okucia do okien,
Okucia do pieców,
Plecionkę trzcinową,
Papę na dachy,
Cement,
Gwoździe drutowe,
Zelazo w sztabach,
Osie do wozów,
Węgle kowalskie,
Kolczaste płoty druciane,
Cynkową plecionkę drutową,
Sprzęty ogrodowe,
Szafy do lodu,
poleca po jak najtańszych cenach

Louis Riess,
skład żelaza,
Olsztyn, rynek nr. 32.

Swiece

kościelne we wszystkich wielkościach poleca

Otto Struwe
w Olsztynie.

Kosze do pszczół

kto ma na sprzedaż, niech się zgłosi do ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej.“

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Reperacye
zegarków i złotych rzeczy
wykonuje w jak najkrótszym czasie dokładnie
Leo Neumann
Rynek 11.

Wielka
olsztyńska fabrka

mebli

pędzona parą

G. Putlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

towarów wyściełanych
po bardzo tanich cenach.
Ciągła wystawa całkowitych
urządzeń mieszkalnch
w drugim składzie
Górne przedmieście 5.

Sprzedaż drzewa.

W trzecim kwartale 1900 odbędą się terminy na drzewo z nadleśnictwa Purdy jako następuje: we wtorek 7 sierpnia w Purdzie, we wtorek 21 sierpnia w Bartółtach.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O- Pr).